

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piąsna ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 z r. 48 kr., na pocztamcie lwowskiu 5 z r. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 z r. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem gormont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 34.

20. marca 1845.

Gdy z dniem ostatnim bieżącego miesiąca kończy się pierwszy kwartał prenumeraty na Gazetę Lwowską, Redakcyja uprasza pp. prenumeratorów na prowincyi, aby dla uniknienia zwłoki w odbieraniu téjże Gazety, zawczasu złożyli prenumeratę na drugi kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżej obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Stebnika: Uroczystość otworzenia szybu, dla korzystania z nowo odkrytego pokładu soli kamiennój.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dążność Stanów Zjednoczonych Ameryki do zajęcia okręgu Oregonu, i pretensyje Anglików w téj mierze.

Francyja: Burzliwe sceny w izbie parów w czasie rozpraw nad tajemnymi funduszami. — Rada Stanu uznała list pasterski Arcybiskupa lugduńskiego, jako naduzycie władzy. — Powiększenie stanu armii w Afryce, gdzie znowu na kroki nieprzyjacielskie się zanosi.

Szwajcaryja: Wybór komisji do rozpoznania kwestyi o księżach Jezuitach. — Pogląd na Sejm. — Nota rządu francuzkiego.

Królestwo Polskie: Rzecz o paszportach emigracyjnych.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Stebnika (w obw. samborskim) dnia 20. lutego 1845.

Wioska nasza była dnia onegdajszego świadkiem rzadkiej uroczystości, której powód jest dla naszej prowincyi nader ważnym i wielkie skutki obiecującym, aby powszechnego nie miał obudzić udziału, a tém samém i na podanie go do wiadomości publicznej nie zasłużył. Oto w tym dniu odbyło się w tutejszych żu-

pack poświęcenie i zarazem uroczyste wstępne otworzenie głównego szybu. *)

Na szopie, wystawionej w miejscu przeznaczonem do otworzenia szybu, przyozdobionej zielonemi gałęziami i godłami górnictwa, zaktknięto chorągwie śród huku młóździerzy, gdy w tymże czasie oddział muzyki pułku c. k. piechoty hrabi Hartmann Klarstein odegrał hymn ludu.

Tymczasem w zabudowaniu urzędowém zebrał się zaproszeni na téż uroczystość goście, a mianowicie: C. k. Radca gubernijalny i Starosta obwodu samborskiego de Hitzgeru, Przełożeni c. k. kameralnej Administracyi obwodowej samborskiej c. k. Radcy kameralni Emminger i Morawetz, Przełożeni drohobyckich władz cywilnych i wojskowych, c. k. obwodowi komisarze żupni, jakoteż wielu urzędników żupnych, tak z pobliskich jak i dalszych salin i t. d. i t. d. Z tego zabudowania ruszyli w uroczystym pochodzie do miejscowego kościoła. Pochód ten otwierała banda muzyki i szeregi górników w malowniczym ubiorze pod przewodem Nadsztygara i Hutmana kopalni, zamykał zaś oddział straży finansowej w zupełném umundorowaniu. U drzwi kościoła cały ten orszak przyjęty został przez drohobyckiego proboszcza miejskiego i honorowego kanonika Jmci księdza Zająkowskiego.

*) O nowo odkrytych pokładach soli kamiennój w tém miejscu, podaliśmy pierwszą wiadomość w Gazecie naszej Nr. 121. roku przeszłego.

Redakcyja.

Początek odbyło się solenne nabożeństwo o uproszenie błogosławieństwa Wszchemocnego, dla tego tak arcyważnego dzieła.

Po nabożeństwie, które się zakończyło odśpiewaniem *»Hymnu ludu«* wszyscy obecni powrócili do gmachu urzędowego, z kądem po śniadaniu udali się w tymże samym co i pierwsi uroczystym pochodzie do szopy po nad szymbem wzniesionej, gdzie Sekretarz c. k. galicyjskiej Administracji kameralnej Rarol Drak (który jako delegowany komisarz kierował przygotowaniem do otworzenia nowego szybu), w treściwej mowie wyłożył powód uroczystości, i między innymi wspominał: »iż w roku 1838 z polecenia c. k. Administracji dochodów skarbowych, wzięto się w żupach Stebnika do zapuszczenia świrdrów w ziemię, a to, aby rozpoznać tamtejsze pokłady soli. Zrobiony w tym celu pierwszy otwór świrdrowy, na którym teraz szyb ma być otworzony, doszedł był głębokości 140 sążni i 2 stóp, a przez ostatnich 18 sążni w głąb, świder szedł niemal ciągle w soli kamienniej, i jeszcze właściwego jej pokładu nie dosięgł. Aby dociec rozciągłości tego pokładu soli, utworzono tymczasem od strony północno-wschodniej w odległości blisko 400 sążni od tego pierwszego otworu, drugi; a od południowo-zachodniej strony w odległości 900 sążni, trzeci otwór świrdrowy. W drugim otworze świder trafił na pokład soli kamienniej w głębokości 25 sążni, a w trzecim otworze już w głębokości 13 sążni. Gdy przy zapuszczeniu tych dwóch ostatnich świrdrów, przewiercone także zostały i te warstwy gór, które przy pierwszym świrdrze się pokazały, wynika ztąd, iż wspomniany pokład soli ciągnie się na jakich 1300 sążni w długość a na 400 sążni w szerokość; atoli rozciągłość jego we wszystkich trzech wymiarach, to jest wzdłuż, w szerz i w głąb musi być daleko większa, albowiem w żadnym z tych kierunków prawdziwe granice pokładu nie zostały dotąd jeszcze oznaczone. Ten nader wielki rezultat spowodował c. k. Kamery nadworną zawiadującą sprawami mennictwa i górnictwa do polecenia, aby utworzono szyb na 80 sążni głęboki, a to dla dokładniejszego rozpoznania pokładu soli kamienniej; poczem utworzoną będzie wedle okoliczności albo kopalnia soli kamienniej, albo też przystąpi się do urządzenia warzelni soli, w celu dostarczenia warzonki. — Bądź co bądź, żupy w Stebniku dziś już pokazały się tak obfite, iż w swoim czasie będą mogły dostarczać corocznie po kil-

»kilkroć sto tysięcy cełnarów soli, i to przez »długie wieki.«

Po ukończeniu tej mowy, założono wieniec szybu, w kierunku, który tenże szyb ma otrzymać. Początek kooperator drohobyckiej parafii JMci ksiądz Zi m m e r miał stosownie i do serca trafiające kazanie; po ukończeniu którego, odbyło się kościelne poświęcenie nowo otworzonego szybu. Akt ten wykonał proboszcz drohobycki i kanonik honorowy JMci ksiądz Załęski, w asystencyi proboszcza Rychcie i wice-dziekana JMci księdza Rogoziwicza, jakoteż grecko-katolickiego proboszcza Stebnika i dziekana, JMci księdza Wołoszczyńskiego.

Następnie, gdy c. k. Radzca kameralny i Przełożony c. k. samborskiej Administracji obwodowej E m i n g e r oznajmił, że Jego Excelencyja JW. Prezydent nadworniej kamery baron R ü b e c k pozwolił, aby nowemu szybowi dano nazwę *»głównego szybu R ü b e c k a«*, zagrział trzykrotnie okrzyk radosny *»Szczęść Boże.«* Wtedy c. k. Radzca gubernialny i samborski Starosta obwodowy de Hitzgern na rozpoczęcie roboty uderzył według zwyczajku trzykrotnie kilofem, w imię Przenajświętszej Trójcy, aby robota dobrze się wiodła. Akt ten zakończył uroczystość otworzenia szybu, i wzięto się zaraz do dalszej roboty wspólnie górnicy.

Po odbyciu tego aktu, wszyscy obecni goście zbrali się w pomieszkaniu hutmistrza żup stebnickich pana Karola Flechner do przygotowanej biesiady, w czasie której spełniano wśród radosnych uniesień toasty na cześć najlaskawiej nam panującego Monarchy, Jego Excel. JW. Prezydenta kamery nadworniej barona R ü b e c k, c. k. Radzcy nadwornego i Administratora galicyjskiego Zarządztwa dochodów skarbowych Frańcisza Pöchera i c. k. nadwornego Radzcy kamery nadworniej, zawiadującej sprawami mennictwa i górnictwa, referenta galicyjskiego żupnictwa Zygmunta Kelera.

Tak odbyła się ta uroczystość, którą jeźliby gdzieindziej w miarę środków na zawołanie będących z większą obchodzono wystawnością, to pewno nie z większą godnością i nie z serdeczniejszym uczuciem.

Najłagodniejsze powietrze sprzyjało wreszcie temu festynowi, który w sercach wszystkich w nim udział mających niezatartą zostawiając pamięć, był wstępem do dzieła, krajowi naszemu błogie owoce obiecującego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 4. marca. Postępy, jakie czynią Amerykanie dla zajęcia w posiadłość przestrzemi kraju na zachodniej stronie Rocky-Mountains między granicami Meksyku a posiadłościami rossyjskimi, sprawiły tu w Anglii znaczne wrażenie. Bil, który przeszedł w izbie reprezentantów względem przyłączenia tego obszernego okręgu i wypędzenia z niego Anglików, jest już sam przez się dostatecznym dowodem, jak Amerykanie zaprzeczają przyznane poczęści prawa, i zrywają układy, które tak długo w tej mierze toczono. Jeżeli delikatne kwestyje polityki zagranicznej w Stanach Zjednoczonych będzie roztrząsać parcyjalna namiętność demokratycznego zgromadzenia i takowe wyłącznie prawodawcza większość ludu rozstrzygać, wtedy niepotrzebny jest ten warunek konstytucyi, który do potwierdzenia traktatu wymaga dwóch trzecich części głosów senatu. Jednakże słychać, że pan Calhoun wyraźnie angielskiego posła w Wasyngtonie zapewnił, iż rząd Stanów Zjednoczonych niezgadza się bynajmniej z planem zajęcia w posiadłość okręgu Oregonu i że przedsięwzięcie potrzebne kroki, aby takowy w senacie odrzucono. Jestto rzecz także widoczna, że gabinet, który już z przyłączeniem państwa Texas ma dość do czynienia, nie zapaści się w równym czasie w zaciętą walkę z Angliją o okolice na wybrzeżach Cichego Oceanu. Ale chociaż pan Calhoun wypiera się w tej chwili wszelkiego w powyższym planie udziału, jednakże duch terytoryjalnego powiększenia, który on w tak wielkim stopniu między ludem Zjednoczonych Stanów obudzał i zasilal, nie skłoni się nigdy do słusznego zagodzenia uroszczeń obu krajów do okręgu Oregonu, owszem będzie on dążył do tego, aby tę kwestyją przemoc oręża rozstrzygnęła. Na taki wypadek jest rząd angielski zupełnie przygotowany. Już teraz pomnażają eskadrę na cichym Oceanie drugim okrętem liniowym i fregatą, a na rzece Kolumbija wzmacniają stanowiska. Wszelkie usiłowanie naruszenia warunków spólniej zawsze jeszcze traktatami przyznanej posiadłości, pociągnęłoby niezawodnie za sobą wojnę, a jeźliby te warunki według poprzedniej, przynależnej odezwę od jednej lub drugiej strony miały wyjść z mocy obowiązującej, tedy każdy kraj powinien być gotowym do bronienia swoich praw i pretensyj. Anglija proponowała po dwaćroć Zjednoczonym Stanom, aby całą tę kwestyją

oddano pod rozjemczy wyrok Króla Ludwika Filipa, albo jakiego innego bezstronnego mocarstwa. Rzecz oczywista, że Francya byłaby w tej mierze najlepszym rozjemcą, gdyż narodowe jej archiwa mogłyby najdokładniej wykazać granicę własnych jej dawnych posiadłości w Kanadzie i Luzyanie. Atoli Zjednoczone Stany nie przyjmą tej propozycyi, a nawet choćby do niej się przychyliły, niepoddadyby się zapewne wyrokowi, skoroby takowy niepomysłnie wypadł dla ich uroszczeń. Azatém kwestyja ta pozostaje nierozwiązaną, lecz znajdujące się tutaj w kraju najgodniejsze wiary osoby zgadzają się zupełnie na to, że pretensyje Anglii są słuszne i ważne, i że rząd nie może inaczej, jak tylko z gorliwością ich bronić.

Czynności parlamentu postępują powoli. Plan podzielenia ceł od cukru na 19 kategorii doznaje tak powszechnej nagany, iż Sir Robert Peel ogłosił, że projekt ten upojedyńczy, zanim dalej postąpi. Można się więc spodziewać, że projekta dotyczące Irlandyi przed Wielkanocnymi Świątami przedłożone nie będą.

Jeden z dzienników dublińskich zawiera następujące uwiadomienie: »Ze wszech stron do szła nas ta przyjemna wiadomość, że tej wiosny Jej Mość Królowa z dostojnym swym małżonkiem Irlandyją odwiedzi. Słychać, że ta królewska wizyta wyznaczona jest na miesiąc lipiec, i że o ten czas także parlament odroczonym będzie.« Również donoszą z Dublina, że O'Connell na przyszłym posiedzeniu korporacyi dublińskiej zaproponuje, aby wyprawiono deputacyję do Królowej, która upraszać ma, aby Jej królewska Mość tego lata Irlandyją odwiedziła. Towarzystwo repealistów ma wtedy na wniosek O'Connella powziąć uchwałę, aby podczas pobytu Królowej w Irlandyi wszelką polityczną agitacyję zaprzestano.

Francya.

Z Paryża dnia 5. marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izba deputowanych toczyła dalej obrady nad ustawą o pensyjach cywilnych.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby parów rozpoczęła się dyskusyja nad ustawą o tajnych funduszach. Hrabia Molé rzekł: Idzie tu o debatę między nim a panem Guizot, który w drugiej izbie miał mowę, a na którą on poczytuje sobie za obowiązek odpowiedzieć, nie tylko ze względu na swoją osobę, ale także z uszanowania dla swego kraju i partyi, do której należy. Pan Guizot rzekł: Konserwacyjną partyją jestem ja! Pytam więc, ażali tako-

wa mowa nie przyczynia się do niepokojenia i przestraszenia Europy? Możliwy prawie mniemać, że pan Guizot chce się niezbędnym uczynić, jestto przebieg, do którego się już także w innych okolicznościach uciekano. Niechcąc zapuszczać się w dalsze rozwinięcie przeszłości, roztrząsa pan Molé stanowisko ministerjum w partyi konserwacyjnej i pyta, z kąd to pochodzi, że takowe od lat czterech otrzymuje swój impuls od większości, zamiast dawania go jej i kierowania nią; z kąd to pochodzi, że ta partyja w ręku ministrów coraz słabiej, coraz się umniejsza? Niedawno nakazywał własny interes ministerjum, ażeby ustąpiło, lecz ono udawało, że interes własnej jego partyi wymaga tego, aby pozostało. Jako? Toż partyja konserwacyjna nie ma żadnych obrońców na którychby się oprzeć mogła? Ona przyjęła wprawdzie ten gabinet, ale go nie obrała. P. Guizot mówił, że bez niego mianoby gabinet tylko protegowany. Tak ośmiela się mówić terazniejszy ministerjum, mające większość tylko czterech i jedynastu głosów. Poczém usprawiedliwił mowca akt z dnia 15. kwietnia, amnestyją i system mądrej tranzakcyi, którym teraz umyśly niepokoić zamierzają. Terazniejszy gabinet uważa każdy postępek, każdy ruch za niebezpieczny, i przymusza zastępców kraju, aby z swęj inicjatywę użytek zrobili.

Pan Guizot: Jego poważanie w obec izby, własny jej sposób myślenia i czas drogi wkładają nań powinność powściągnięcia się od wszelkiej rektryminacyi, równie jak i od wszelkiej osobistości. A więc pomijając wszelkie kwestyje osobiste, przystępuje on prosto do celu. Poprzedni mowca przedstawił gabinet jako słaby i jako szukający większości. Podług jego zdania gabinet, któryby miał jego (hrabiego Molé) ideje, prowadziłby lepiej interesa krajowe, rozwiązałby wszystkie kwestyje i zadowolniłby wszystkie interesa bez narażenia się osobom. Ale dla zachowywania konserwacyjnej i liberalnej polityki nie dość jest mówić, że chcemy, jest bowiem mnóstwo ważniejszych warunków do wypełnienia. Partyja konserwacyjna powinna być ściśle połączona, jednostajna i zgodna, owoż tego ducha, to dążenie miał terazniejszy gabinet od lat czterech. Minister ten odpowiadał na wszystkie powyższej przytoczone punkty. Hrabia Molé przerwał go krótką odpowiedzią, poczém minister zaczął mówić dalej, i zakończył swą mowę śród wielkiego wzburzenia izby. Hrabia Duchatel odpowiadał na replikę hrabiego Molé, poczém hrabia Montalembert głos zabrał.

— dnia 6. marca. Dzisiejsze posiedze-

nie izby parów, na którym toczono rozprawę nad wnioskiem do ustawy o tajnych funduszach było bardzo burzliwe. »Znajdowaliśmy się« pisze dziennik *Commerce*, »na posiedzeniu izby parów, jakiego jeszcze nigdy ani w *palais du Luxembourg*, ani w *palais Bourbon* (gdzie izba deputowanych odbywa posiedzenia), nie pamiętamy. Osobista walka między panem Guizot a panem Molé na wczorajszym posiedzeniu, która się zamieniła w wielką zaciętość, była niczém w porównaniu z zacieklą debatą na dniu wczorajszym, w której ironiją aż do zniewagi, a zniewagę aż do grubijańskich słów posunięto. Nigdy nie słyszano podobnych wyrażzeń na ustawodawczém zgromadzeniu. Słuchacze zapytywali jeden drugiego, czy w samej rzeczy znajdują się w tej szanownej, zwykle tak spokojnej, tak dobroduszej izbie, która poczytuje sobie za chlubę odznaczać się przyjemnością form i zupełną przyzwyczajoną mowy. Byłto niejaki rodzaj rewolucyi w zwyczajach i obyczajach parów.« — Pierwsza sprzeczka wszczęła się z generałem Cubières (ministrem wojny za ministerstwa Thiersa), a prezydentem rady marszałkiem Soult. Jak można, rzekł generał Cubières mieć zaufanie w ministerjum, którego samo stronnictwo jest pełne niepokoju, i które jest jeszcze tylko fantomem? A że ze względu wielkich kosztów zaczął także ganić administracyją departamentu wojny, aczkolwiek zawsze z tém oświadczeniem, że bynajmniej nie powstaje na osoby, tedy powstał marszałek Soult, nie dla tego, jak oświadczył z góry, aby odpowiadać generałowi, lecz aby okazać swe zdziwienie, że on się z taką mową odzywa. Dotychczas miał on zupełnie mylnie o nim wyobrażenie, nie liczył go wprawdzie do przyjaciół ministerjum, lecz generał ten umiał tak dobrze zamaskować swój sposób myślenia, iż także za nieprzyjaciela go nie miano. Zachowanie to zadziwia go tém bardziej, ile że generałowi Cubières wiadomo bardzo dobrze, ile jego błędów musiał poprawiać jego następca, i jak wiele go to pracy kosztowało. Przeciwnym zarzutem bronił się generał z wielkim zapalem, zaprzeczał jakoby czynnościami administracyji wojennej kiedy stawiał opozycyją, mówił, iż jako par upoważniony jest wolno wynurzyć swoje zdanie, protestował przeciw zarzułowi, że się maskował, i zapewnił w końcu, że jest z głębokim uszanowaniem dla marszałka. — Drugim punktem starcia się było złożenie hrabiego St. Priest z posady posła przy duńskim dworze, przyczém pan Saint Priest skręślił nadzwyczajny kontrast między

zwojóm złożeniem z urzędu a niedawną promocją pana Salvandy, który w ważnej kwestyi (podczas głosowania na piętnowanie legitymistycznych deputowanych, którzy do Belgrave-Square jeździli), również przeciw ministeryjum głosił; z czego potem wszczęła się zacięta sprzeczka między panem Salvandy a hrabią Molé, który między innymi użył tego wyrazu, że on woli litować się nad panem Salvandy — niżli mu odpowiadać. W końcu tego burzliwego posiedzenia przyszło także do obelżywych słów między margrabią de Boissy a jenerałami de Colbert i Gourgaud, które, jak *Moniteur Parisien* donosi, omal że pojedynku nie wywołały: Na wczorajszym posiedzeniu izby parów wszczęły się między margrabią de Boissy a jenerałami de Colbert i Gourgaud żywe przemówki. — Po skończonym posiedzeniu prosił kanclerz jako prezydent izby, aby się panowie de Boissy i Colbert do jego gabinetu udali. — Tam, w obec pana marszałka Valée i pana Franck-Carré, pierwszego prezidenta królewskiego sądu sprawiedliwości w Rouen, przyznali nawzajem obaj szanowni panowie, że zaszło między nimi spory nie są bynajmniej taktami, któreby honorowi ich ubliżały, i że dla tego w niepamięć je puścić należy. — Takież samo tłumaczenie się zaszło także między panem de Boissy i jenerałem Gourgaud.

Dzienniki francuzkie z dnia 6. marca donoszą: Wczoraj naradzała się rada stanu nad wezwaniem ministra wyznań religijnych, aby pastérski list kardynała, arcybiskupa lugduńskiego przeciw galikańskiemu, *anti* rzymskiemu systemowi, jak go Dupin rozwinął, za nadużycie władzy (*abus*) ogłosić. Skarga była oparta na następujących powodach: 1) że pomieniony, pastérski list potępia deklaracyją z roku 1682, podług której papież w sprawach prawniczych miałby rozstrzygać tylko podług zwyczaju galikańskiego kościoła, a w sprawach wiary, tylko podług wyroku powszechnego kościoła; 2) ponieważ on odwołuje się do nieprzyjętej nigdy we Francyi bulli *Auctorem fidei*, którą pomienioną deklaracyją potępiono; 3) ponieważ powstaje na konkordat, a zwłaszcza na postanowienia organicznej ustawy o apelacji względem przekroczenia władzy. — Rada stanu uznała jednogłośnie pod względem dwu ostatnich punktów, że zaszło przekroczenie władzy; co do pierwszego punktu zgodziło się na to 44 głosów przeciw 3.

Mylnie doniesiono, że kardynał de Bonald przybył do Paryża; nie wyjechał on z Lugdunu.

W Paryżu narzekają powszechnie na nieustające, w tej porze roku całkiem niezwyčajne mrozy; dziś rano o godzinie 6tej termometr stał 7 stopni niżej zera.

Stan czynny afrykańskiego wojska na rok bieżący podwyższono o 22,000 ludzi nad przyjętą w budżecie stopę normalną, przeczto rząd jest zmuszonym żądać od izb uzupełniającego kredytu 14 milionów. Atoli przeczto nieosiągnięto bynajmniej maksimum poświęcenia ludzi i pieniędzy dla posiadłości afrykańskich, i owszem słyhać, że marszałek Bugeaud oświadczył, iż na przyszły rok potrzeba będzie koniecznie nowego posiłku 10,000 ludzi, jeżeli dotychczasowe rezultaty jego administracyi nie mają być na łup wystawionemi. Gubernator Algieryi pokłada bardzo małe zaufanie w spokojnym sposobie myślenia zwyciężonych, i owszem przyznaje on, że tak długo potrzeba będzie trzymać ich na wodzy samą wojskową przemocą, aż pokąd osiadła tamże ludność europejska zupełnie góry nad niemi nie weźmie. Z tego powodu zajmuje się marszałek Bugeaud jak najgorliwiej swoim systemem zakładania osad wojskowych, po którym się najpomyślniejszych rezultatów dla francuzkich kolonij w Afryce spodziéwa, i dla którego już znaczna część partyi konserwacyjnej w izbie zdaje się być uzyskaną. Ten system będzie wkrótce wzięty na publiczne obrady, a my możemy przepowiedzieć, że publiczność okaże się dla niego mniej przyjazną niż izby.

W najnowszych do Tulonu nadesłanych listach z Oranu pod dniem 24. lutego donoszą, że w głębi rejencyi mówią powszechnie, iż przyjdzie na nowo do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Na wielu punktach ma panować wiekie wzburzenie; sprzymierzeni z Francyją, naczelnicy Arabów, zamieszkałych w prowincyi Tittery utrzymują nawet, że Szeik z Ainmadi, Teczyni, który do Francuzów zbliżać się zdawał, zostaje z Abd-el-Raderem w porozumieniu. Jenerał Marey, który dowodzi w Mcdeah, czyni co tylko może, by powstaniu nieprzyjacielskich kroków zapobiedz. Jenerał Delarue wyruszył był dla rozgranicznienia ku marokańskiej granicy; jenerał Lamoricierre towarzyszył mu aż do Tlemzenu. Wojsko w obozach było przygotowane do marszu, i z niecieplirwością czekano na doniesienia od granicy.

Szwajcaryja.

Na ósmém posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu dnia 6. marca, pierwszym przed-

miotem po odczytaniu protokołu było mianowanie komisji do rozpoznania kwestyi o Jezuitach. Na propozycyję Berny zgodzono się na liczbę siedmiu członków. Stany Lucerna, Ury, Szwyc, Unterwalden, Zug, Frejburg, Walis nie mają wcale żadnego udziału w wyborze, półstany zaś, to jest miasto Bazyleja i Ziemia Bazylejska tudzież Apenzel po tamtej stronie Rodanu i po tej stronie Rodanu wstrzymują się od głosowania zapewne dla tego, że się oba o wybór osoby porozumieć nie mogły. Potem przystąpiono do naradzania się nad kwestyją o korpusach ochotników. Stany Berna, Lucerna, Ury, Szwyc, Unterwalden, Glarus, Zug, Frejburg, Solura, Bazyleja (miasto i ziemia), Szafhuza, oba Apenzel, St. Galen i Graubünden zabierają głos; atoli kolejne zapytanie nie skończy się dnia tego, dla tego będzie dyskusya w przyszły poniedziałek dnia 10. b. m. dalej toczona.

Dziennik *Merkury Szwajcarski* donosi z Szwajcaryi pod dniem 6. marca: Od czasu, jak się zgromadził Sejm, zwróciła się publiczna uwaga na obrady tej władzy. Prawie we wszystkich kantonach zawieszono ważniejsze sprawy aż do powrotu tych honorowych posłów, którzy z małemi wyjątkami do najznakomitszych urzędników należą. Pozorna spokojność ztąd pochodzi, że z natężeniem uchwał Sejmu wyglądają. Sam Sejm toczy swoje obrady na tém tak bujnym polu wzajemnych sporów w ogóle z przyzwolita godnością, i wywiera przez to skuteczny wpływ na ducha słuchaczy, którzy ze wszystkich kantonów się zjeżdżają. Jeszcze na żadnym Sejmie nie używano więcej francuzkiej mowy jak na terażniejszym. Tym językiem wyrażają się pierwsi posłowie siedmi kantonów, (Bern, Frejburg, Tessyn, Wadt, Walis, Neuenburg i Genewa), mowcy zaś innych kantonów odzywają się po niemiecku, tak, iż język włoski na ten raz nie ma swoich zastępców. Najbardziej ze wszystkich odznacza się *Druey*, pierwszy poseł kantonu Wadt, krępa, poważną swą postawą, wymowną francuzką żywością i czerpaniem w niemieckich szkołach bogactwem ideów. Zresztą między przeciwnikami Jezuitów najznacniejsze miejsce na Sejmie zajmuje *August Keller*, a między stronnikami Jezuitów *Konstanty Siegwart-Müller*. Dotychczasowe rezultaty rozpraw opierają się na szczupłej większości dwunastu głosów: to dotyczy się uznania poselstwa z Wadtland i uchwały mianowania komisji w kwestyi Jezuitów, która dnia 5go do skutku przyszła. W obu tych przy-

padkach siedm konserwacyjnych kantonów i tych ośm, które żądają zupełnego wydalenia z kraju Jezuitów, stały w ścisłych szeregach jedne naprzeciw drugim. Liberalistom przy uznaniu poselstwa z Wadtland 'zjednały przewagę Szafhuza, Tessyn, Apenzel i Genewa, a przy uchwale mianowania komisji zamiast dwóch ostatnich kantonów, przyłożyły się do przewagi St. Gallen i Bazyleja. W terażniejszym składzie rzeczy można przewidzieć, że kantony Szafhuza, Tessyn, Apenzel, Genewa, St. Gallen i Bazyleja przez długie lata we wszystkich kwestyjach politycznych Szwajcarskiego Związku, za jedną lub za drugą stroną będą miały głos decydujący. Dla tego nie należy spuszczać z oka w każdym razie stanowiska tychże kantonów, jeżeli nad przyszłością według prawdopodobieństwa krytyczne uwagi czynić chcemy.

Podług wiadomości z Zurychu doręczył francuzki poseł, hrabia *Pontois* dnia 6. marca prezydentowi Szwajcarskiego Związku notę, w której się rząd francuzki bardzo dobitnie przeciw excesom korpusów ochotniczych wyraził. Słychać, że o kwestyi Jezuitów nie ma w niej żadnej wzmianki, ale na Szwajcaryją włożono nieodzowną powinność, aby bezprawiom korpusów ochotników zapobiegła.

Królestwo Polskie.

Gazety warszawskie zawierają następujące zawiadomienie Jenerała-Majora *Abramowicza*, warszawskiego Ober-Policmajstra, [pod dniem 4. marca r. b. wydane: Niektórzy poddani Królestwa Polskiego, otrzymując paszporty emigracyjne na przesiedlenie się do państw zagranicznych i do miasta Krakowa, bardzo często pozostawiają tu majątki nieruchome i kapitały, polecając zarząd niemi swoim pełnomocnikom; albo ciągle zamieszkują tu za paszportami nowego ich rządu; z czego okazuje się wyraźna chęć tych osób wyłamywania się od ogólnych dla wszystkich mieszkańców tutejszego kraju obowiązków, przy zachowaniu praw posiadania tu nieruchomości. Dla zapobieżenia czemu, Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, zgodnie z rozkazem *J. O. Księcia Namiestnika Królestwa*, wydała rozporządzenie rządowemu gubernijalnemu, aby odtąd do paszportów emigracyjnych przedstawiani byli ci tylko poddani polscy, którzy stanowczo opuszczają kraj tutejszy i nie pozostawiają tu żadnej własności, to jest żadnego majątku nieruchomego ani kapitałów.